

+Veni Sancte Spiritus!

3 nd Adwentu C 15 grudnia 2024

So 3,14-17; Ps 122; Flp 4,4-7; Łk 3,10-18

W trzecią niedzielę adwentu zwaną GAUDETE usiłujemy nazwać przyczynę radości, do której wzywa nas Kościół. Nie jest to przecież jakaś wesołość, chwilowa poprawa humoru, zwyczajka nastroju. Kościół mówi o radości, której przyczyną jest zbliżanie się do narodzin Zbawiciela. Wcielenie Jezusa, Syna Bożego stało się cichym, mocnym powodem przywrócenia nadziei, że Bóg nas nie przestał kochać, że chce naszego wyzwolenia z grzechu i szczęścia na wieki. Kościół mówi o spełnionej nadziei.

Bracia i Siostry w Chrystusie!

Jaka jest biblijna panorama dzisiejszego wezwania do radości?

Prorok Sofoniasz woła, aby „weselić się z całego serca”. Sąd Boski nad ludźmi Jerozolimy zostanie nie tyle zawieszony, co oddalony, bo przyjdzie taki Sędzia, który sam poniesie karę za grzech podsądnych i doprowadzi do oczyszczenia z winy i ostatecznego uwolnienia ludzi. „Radosne okrzyki” mają swe ludzkie uzasadnienie w bliskości Pana, który jest Mocarzem i odnowi nas swoją miłością.

Powtarza to św. Paweł, gdy chrześcijanom w Filippi krótko i jasno mówi: „Radujcie się zawsze w Panu!” Apostoł poznał, co to znaczy utracić wzrok na kilka dni, a jeszcze bardziej doświadczył zmiany poglądów religijnych, gdy z prześladowcy uczniów Chrystusa stał się ich obrońcą, a głoszenie zbawienia w Jezusie Chrystusie uznał za priorytet swojego wędrownego życia.

Jan Chrzciciel, święty znad Jordanu mówi szorstką prawdę. Nie używa wyszukanych form słownych, nie sili się na kwiecisty styl, gdzie sens i znaczenie bywają rozmyte przez nadętą formę. Św. Chrzciciel mówi jednoznacznie: „Dziel się tym, co masz. Nie pobieraj więcej pieniędzy oczekując łapówek. Nie stosuj przemocy wobec niewinnych ludzi. Nie krzywdź. Nie okazuj pogardy zastaniając się powagą urzędu. Nie odrzucaj człowieka chorego i potrzebującego pomocy”.

Dzisiaj Jan Chrzciciel powiedziałby podniesionym głosem: „Nie przekreślajcie tych, którzy dzieci nie mają, choć żyją w małżeństwach. Nie osądzajcie ich przypisując egoizm. Nie pokazujcie ich palcami jako takich, którzy najpierw myślą o tym jak się wygodnie urządzić, bo nie wiecie, jaki dramat przeżywają”. Mam głębokie przekonanie, że św. Jan Chrzciciel stanąłby dzisiaj murem w obronie poczętego życia, byłby pierwszym modlącym się pod kliniką aborcyjną, za co pewnie niektórzy policjanci w obcych krajach skuliby mu ręce i zamknęli w areszcie. A Jan powiedziałby głośno: „Życie człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci jest święte. Nie wolno go niszczyć”. Tym zaś, którzy zmagają się z niepłodnością i jako małżonkowie przeżywają trudności w poczęciu (a może i utrzymaniu poczętego życia) św. Jan Chrzciciel dodałby otuchy, i okazał poczucie bliskości, akceptacji, zrozumienia i wsparcia.

Co św. Jan Chrzciciel powiedziałby jeszcze małżonkom zmagającym się z niepłodnością? „Nie lękajcie się, Bóg jest po waszej stronie”. Przyszedł przecież jako maleńkie Dziecko w Betlejem, urodził się w biedzie, musiał niedługo potem być nocą uratowany przez swego Tatę od zagłady przez zbrodniczych żołnierzy Heroda.

Wreszcie św. Jan Chrzyciel wyjaśniłby małżonkom targanym bólem niespełnionego rodzicielstwa, że cierpienie, które stało się ich udziałem, nie jest bez sensu, nie jest karą, nie jest zemstą Pana Boga za być może wcześniejsze grzeszne przeżywanie narzeczeństwa. Bóg nie znajduje upodobania w cierpieniu, Bóg posłał swego Syna na świat, aby przez cierpienie na krzyżu uzdrowić świat z bezsensu cierpienia. Aby nadać mu wartość zbawczą.

Ty i ja, bracie i siostrzo, jesteśmy wezwani do radości, ale także do szczerego pocieszenia osób, które są smutne, choć prawie sercem. W Polsce dzisiaj co piąte małżeństwo ma problem z poczęciem. Skrywana przez nich trudność w miarę upływu czasu obraca się w notoryczny stan przygnębienia. Jesteśmy powołani do tego, aby nienachalnie zachęcać małżonków zmagających się z niepłodnością do leczenia i korzystania z godziwie moralnych sposobów zmagania z tą słabością. Jesteśmy wezwani, aby w sposób taktowny potwierdzać w nich poczucie wartości. Możemy mówić, że odnosimy wrażenie, iż mają problem z poczęciem, nie narzucamy się, ale chcemy, by wiedzieli, że mogą na nas liczyć, gdyby potrzebna była jakaś konkretna pomoc. Jesteśmy wezwani, by zapewnić im dyskrecję i modlitwę.

Wtedy nasza radość adwentu będzie szczerą i dojrzałą.

Módlmy się za takich małżonków, którzy borykają się z problemem niepłodności, by nie tracili nadziei i wiedzieli, że my również pragniemy dla nich wypełnienia woli Bożej w świętym powołaniu rodzicielskim. Amen.